

# Stefan Moysa

---

## "Speranza cristiana a liberazione dell'uomo", Juan Alfaro, Brescia 1972 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/1, 235-236

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jest, że królestwo Boże przychodzi jako dar. Z drugiej jednak strony twierdzenie to uzyskuje pewną przeciwwagę między innymi w konstytucji *Gaudium et spes*, która mówi o znaczeniu pracy ludzkiej dla budowy królestwa. Ta druga strona zagadnienia została w książce pominięta, a dopiero poruszenie jej ukazałoby całą trudność problemu. Klein wspomina o tym aspekcie jedynie, aby skrytykować rozwiązanie Kierstensa (*Die Hoffnungsstruktur des Glaubens*, Mainz 1969), który jednak o wiele głębiej niż on sam wchodzi w problem, choć rozwiązania też nie uzyskuje.

Powyższe dyskusje wskazują, że zagadnienie stosunku królestwa Bożego do państwa ziemskiego wymaga dalszego pogłębienia, które jest tym bardziej potrzebne, że posiada ono aspekt wybitnie praktyczny.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Juan ALFARO, *Speranza cristiana e liberazione dell'uomo*, Brescia 1972, Queriniana, s. 227.

Jest to studium teologiczne, które stawia sobie za cel przedstawienie w pojęciach i języku naszego czasu treść nowotestamentowego objawienia dotyczącego nadziei chrześcijańskiej. Punktem wyjścia są infrastruktury antropologiczne, czyli te dane, które człowieka usposabiają do przyjęcia powyższego objawienia. Do nich zalicza autor przede wszystkim radykalny niepokój człowieka, jego skierowanie ku przyszłości, którą chce stale budować oraz niemożność zaspokojenia tego pragnienia w ramach świata naturalnego.

Rozdział drugi mówi o pojęciu nadziei, jakie przedstawia św. Paweł. Należy do niej oczekiwanie przyszłego zbawienia, ufność w Bożą obietnicę, wytrwała i cierpliwa odwaga, wolność ducha. Nadzieja powoduje oddanie się człowieka w ręce Boga miłości.

Śmierć, która jest grobem nadziei ludzkich nabiera szczególnego znaczenia w świetle nadziei chrześcijańskiej. Chociaż także dla chrześcijanina stanowi ona niezrozumiałą tajemnicę i zagraża jego egzystencji, uświadamia mu jednak, że człowiek jest całkowicie niezdolny, aby zapewnić sobie samemu życie po śmierci. To skłania go, aby całą swoją ufność położył w obietnicy życia wiecznego, uczynionej przez Boga w Chrystusie.

Rozdziały czwarty i piąty rozważają pewne aspekty nadziei u św. Pawła i wiążące się z tym problemy dialogu ekumenicznego. Chodzi w pierwszym rzędzie o pewność nadziei chrześcijańskiej, która nie jest intelektualnym przekonaniem, że człowiek odpowie łasce Bożej, ale mocną ufnością w olbrzymią miłość Boga objawioną w Chrystusie. Pewność nie spoczywa w człowieku, ale w Bogu. Ta pewność nadziei czy też pewność zbawienia była jednym z głównych punktów kontrowersji z luteranizmem. Z akt Soboru Trydenckiego, które autor szeroko analizuje, wynika, że sobór chciał jedynie odrzucić intelektualną pewność o stanie łaski. Nowe studia nad teologią Lutra wykazują natomiast, że nie miał on na myśli takiej pewności oraz że jego konkluzje nie są wprost soborowi przeciwne.

Nadzieja chrześcijańska zatem zawiera w sobie pewność opartą na Bogu, ale też pewną dozę niepewności i ryzyka. Chrześcijanin bowiem nie może zaufania w Bogu przetworzyć na refleksyjną pewność, czy rzeczywiście odpowie on Bogu na Jego wezwanie. Sedno własnego sumienia pozostaje ukryte przed okiem człowieka.

Następny rozdział wykazuje, że nadzieja nie jest tylko indywidualną sprawą człowieka. Posiada ona wymiar społeczny. Cały Kościół jest fermentem jedności i nadziei, jest awangardą Boga w świecie i dlatego nie może się zamknąć w ustalonym porządku społecznym i utożsamiać z siłami konserwatywnymi. Z ludzkością ma odważnie kroczyć naprzeciw Bożej obietnicy.

Rozdziały ósmy i dziewiąty są wybiegiem w chrystologię, koniecznym dla lepszego zrozumienia nadziei. Mówią one o wierze w zmartwychwstanie

Chrystusa jako racji i podstawie nadziei chrześcijańskiej. Chrystus jest decydującym wydarzeniem eschatologicznym dla ludzkości, dla historii i dla świata.

Poza ryzykiem i pewnością jeszcze jeden paradoks jest rysem charakterystycznym nadziei chrześcijańskiej. Chodzi mianowicie o przeciwstawienie między „już” a „jeszcze nie”. Chrześcijanin ma już życie Boże, już jest synem Bożym zbawionym, ale to zbawienie jest jeszcze stale zagrożone i może być zakwestionowane.

Dwa ostatnie rozdziały książki koncentrują się na jednym zagadnieniu a mianowicie, jaki jest stosunek nadziei chrześcijańskiej do nadziei ludzkich, czyli do celów, jakie sobie człowiek stawia budując państwo ziemskie. Autor wykazuje, że nie można pojmować tej nadziei jako ucieczki od świata lub jako zabezpieczenia istnienia człowieka w świecie pozaziemskim. Człowiek w historii buduje państwo ziemskie. Będzie ono wraz z całym światem przyjęte w istnienie państwa Bożego. Człowiek wraz z całym światem zostanie zbawiony w ramach przyszłości absolutnej, która kiedyś nastanie.

Budowanie świata w historii i perspektywie nadziei chrześcijańskiej jest ściśle związane z uwolnieniem człowieka. Posłannictwo Ewangelii jest posłannictwem uwolnienia człowieka we wszystkich jego wymiarach. Zwraca się ono do wszystkich biednych i uciśnionych przez obecną sytuację świata. Chrześcijaństwo nie głosi abstrakcyjnego zbawienia, ale zbawienie zakorzenione w doczesności. Ażeby jednak to posłannictwo było wiarygodne, musi ono być rzeczywiście realizowane. Chrześcijanie mają zatem obowiązek współpracy w doczesnym uwolnieniu człowieka, w walce o jego prawa, które tak często są wzgardzone i podeptane.

W swoich rozważaniach autor kładzie główny nacisk na teologię biblijną i swoje wnioski na niej przede wszystkim buduje. Wnioski te jednak mają stałą relację do świata współczesnego, którego potrzeby autor zawsze widzi. Nadaje to książce prawdziwą aktualność, chociaż nie zawsze widoczną, gdyż autor zasadniczo nie wchodzi w konkretne szczegóły.

Na koniec należy zaznaczyć, że książka jest najpełniejszym dotąd katolickim opracowaniem problemu nadziei chrześcijańskiej. W Polsce, gdzie tak wielu ludzi ogarniętych jest „ogólną niemożnością”, mogłaby ona odegrać dużą rolę w zaktywizowaniu chrześcijan i obudzeniu dla nich światła chrześcijańskiej nadziei.

*Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

Ks. dr Stanisław ŁACH, *Księga Kapłańska. Wstęp — Przekład z oryginału — Komentarz — Ekskursy*, Poznań—Warszawa 1970, s. 344; tenże, *Księga Liczb. Wstęp — Przekład z oryginału — Komentarz — Ekskursy*, Poznań—Warszawa 1970, s. 343; tenże, *Księga Powtórzonego Prawa. Wstęp — Przekład z oryginału — Komentarz — Ekskursy*, Poznań—Warszawa 1971, s. 374.

W ciągu 1971 r. ukazały się trzy ostatnie tomy przekładu i komentarza do Pięcioksięgu w serii *Pismo Święte Starego Testamentu* (KUL) pod redakcją ks. dra Stanisława Łacha, konsultora Papieskiej Komisji Biblijnej i profesora zwyczajnego KUL. W ten sposób dołączył znany polski biblista do swego obfitego dorobku pewną zamkniętą całość — Torę, pierwszy i najszacowniejszy zbiór Ksiąg świętych w Biblii. Cieszy to, że właśnie ta część Biblii, następująca wiele trudnych i skomplikowanych zagadnień krytyce literackiej i historycznej, została starannie, sumiennie i wnikliwie opracowana z uwzględnieniem obfitej literatury sięgającej aż do 1969 r. i to opracowana przez tak znakomitego egzegetę. Chociaż wymienione trzy komentarze, podobnie jak dwa poprzednie (*Księga Rodzaju* z 1962 r. i *Księga Wyjścia* z 1964 r.), trzymają się schematu ustalonego dla całej serii wydawanej w Pallottinum, a więc wstęp historyczno-krytyczny, przekład z języka ory-